

# ANTENAT

BIULETYN FUNDACJI „QUOMODO”

*im. Króla Stanisława Leszczyńskiego*



---

---

Vol. I (I) październik 2008 wydanie cyfrowe jako @-biuletyn w formacie PDF

---

---

**Wojciech Edward Leszczyński**

## **UNIA ŚWIATOWA WIZJA CZY UTOPIA?**



**WIENIAWA QUOMODO  
AD MMVII**





---

---

**R**ządzenie nie jest prostą sprawą. Polega, bowiem na wizji, na określeniu celu, na rozumnym dysponowaniu określonymi zasobami materialnymi i niematerialnymi, pobudzaniu innych do działania, rozpalaniu entuzjazmu, chęci do wysiłku i wiary w sukces. Prawdziwe rządzenie to ciągle wyzwianie pozytywnej energii społecznej i ciągle polepszaniu bytu jednostki, czyli dbanie o rozwój jej ducha jak i jej materii.

Oczywiście definicji rządzenia jest tyle, ilu jest ludzi.

Poprzez historyczne doświadczenia i przemiany sposobów rządzenia na całym świecie: od tyranii do demokracji wykształcił się dotychczasowy, mieszany system rządzenia państwami, regionami, miastami, wsiami i innymi jednostkami administracyjnymi, większymi lub mniejszymi. Równolegle kształtował się system organizacji podmiotów życia społecznego i gospodarczego. Czy osiągnęliśmy idealny system? Jaką miarę stosować do jego oceny? Przyjmując założenia, że jesteśmy na pewnym etapie rozwoju cywilizacji ludzkiej rozumianej jako rozwój istoty ludzkiej *homo sapiens* i że ta istota jest podobna jedna do drugiej, co do gatunku i rodzaju, czyli że nie tworzy kategorii i odmian jako różnego bytu biologicznego w zależności od koloru skóry, zamieszkania, społeczności, którą zamieszkuje, języka, religii itp. to należy przyjąć, iż istoty takowe mają skłonność gromadzenia się w społeczności, od lokalnych poczynając a na nacjach, czyli narodowościach kończąc.

Nie stoi jednak nic na przeszkodzie by człowiek, jako istota biologiczna, uznał siebie przede wszystkim jako obywatela świata, a może nawet wszechświata. Jednakowoż poprzez wielowiekowe kształtowanie świadomości, bytu danej jednostki, od małego jesteśmy uczeni przez bliższe i dalsze otoczenie o przynależności do określonej lokalnej społeczności, szczepu, plemienia, wsi, miasta, gminy, województwa, regionu, państwa. Praktycznie na kuli ziemskiej, może oprócz Antarktydy, wód bezpieczeństwa i kosmosu każda rodząca się na Ziemi Matce istota, z automatu przynależy do określonej społeczności, a co za tym idzie podlega określonym zwyczajom, prawom, jurysdykcji itd. Wyzwolenie się z tego typu okowów nie jest łatwe a nawet możliwe. Istnieje, co prawda typ istoty – bezpieczeństwa, ale takie indywidualium przedstawiane jest jako nieszczęśnik lub dziwoląg.





---

---

Pewnie ponad 99,99% spośród nas a więc i Ty Czytelniku należysz według powyższego schematu do określonej społeczności. Dedukuję, że skoro czytasz ten tekst to na 99,99% prawdopodobieństwa jesteś Polakiem. Skoro czytasz go w internecie, niekoniecznie znajdujesz się obecnie na terytorium Rzeczypospolitej. Na pewno jednak uważasz się za ziomka danej wsi, miasta, regionu i uważasz się za rodaka niżej podpisanego. Gdybyś jednak nie był Polakiem, a znał język polski lub gdyby Ci ten tekst ktoś przetłumaczył, to jako istota ludzka jesteśmy sobie bliscy, co do gatunku *homo sapiens*. Niekoniecznie ten sam gatunek siebie toleruje, co widać w naturze, ale jako istoty rozumne będąc od siebie oddaleni o wiele kilometrów nie powinniśmy do siebie odczuwać emocji negatywnych, co najwyżej emocje neutralne. Oczywiście Ty Czytelniku masz przewagę nade mną, czytając ten tekst, bo zacznasz oceniać treść, którą czytasz i albo się z nią identyfikujesz i zacznasz odczuwać sympatię do mnie albo nie, więc zacznasz się irytować i złościć odczuwając do mnie awersję, a nawet uprzedzenie. Twoje emocje niekoniecznie budowane są na świadomym osądzie. Jako emocje pozytywne mogą powstawać na podłożu sympatii narodowej lub podobnego sposobu widzenia świata i szacunku do drugiej osoby. Jako negatywne mogą powstawać na podłożu jakiegokolwiek rozczarowania, niechęci, zawiści. Mogą być też neutralne, czyli w tym miejscu Czytelniku przestajesz czytać dalej, bo nie zainteresował Cię niniejszy tekst na tyle by Cię czymś zainspirować, uświadomić Ci coś lub pobudzić Cię do refleksji. Pamiętaj jednak, że czytanie nie musi być zawsze przyjemnością. Pamiętaj, że dobrych i łatwych rad słucha się i czyta z przyjemnością, rad zaś wymagających wysiłku słucha i czyta się z pewną irytacją a nawet wzburzeniem.

Gdy zacząłeś czytać dalej to znak, że chcesz dowiedzieć się ode mnie moich sądów, poglądów na określony w tytule temat. Zapytasz jednakże teraz lub na końcu, jakie mam prawo wydawać osądy i opinie na ten temat. Odpowiem, że każdy rozumny człowiek ma prawo wydawać opinie na temat otaczającej go rzeczywistości o ile jego opinia i ocena tej rzeczywistości za cel stawia sobie dobro istoty ludzkiej i dobro publiczne.

**J**ako Polak żyjący na przełomie wieków XX i XXI korzystam z osiągnięć i dobrodziejstw naszych antenatów czyli przodków, niekoniecznie Polaków. Wynalazki techniczne ułatwiające życie są ponadnarodowe i wszyscy z tego





---

---

korzystamy. Dorobek naukowy, artystyczny, literacki jest dla wszystkich stąd często artystów i naukowców nazywa się obywatelami świata.

Doświadczam też skutki klęsk i niepowodzeń naszych przodków. Gdyby nie było niepotrzebnych wojen i konfliktów pewnie byłbym ja i bylibyśmy wszyscy w innym miejscu rozwoju cywilizacyjnego.

Jestem ogniwem w łańcuszku łączącym przeszłość z przyszłością. Ten łańcuszek jest spleciony z innymi polskimi łańcuszkami tworzącymi naród polski, a ten z kolei jest spleciony z innymi łańcuchami narodowymi splecionymi z kolei w łańcuch ludzkości jako ostateczny ŁAŃCUCH na Ziemi Matce. Ten łańcuch jest tak silny jak najłabsze ogniwo w nim. Może tym ogniwem być ogniwo moje, może nim być ogniwo Twoje. Łańcuch ten osłabiają jednostki złe, wzmacniają zaś jednostki dobre. Skoro ludzkość trwa to znaczy, że jednostek dobrych jest więcej niż jednostek złych. Ale czy tak będzie zawsze? Jak silny jest obecny ŁAŃCUCH?

Rozwój cywilizacyjny jednostek w postaci zorganizowanej społeczności, państwa, regionu odbywał i odbywa się ciągle. Znamy cywilizacje: chińską, egipską, mongolską, azteków, greków, rzymian i innych. Były czasy żmudnego budowania przez tamte narody ich cywilizacji i nagły lub powolny ich upadek. Dlaczego więc konkretna cywilizacja ma to do siebie, że po jej zbudowaniu następuje erozja, upadek, dekadencja? Czyżby to było jedno z wielu naturalnych praw, które nas dotyczą? Odpowiedź jest bardzo skomplikowana, a jednocześnie prosta. W skrócie można to określić, że zawsze łatwiej jest burzyć niż budować. W szerszym kontekście problem jest o wiele bardziej złożony. Cywilizacja, bowiem nie może być podobna do budowania domu wyłącznie z jednej strony, albo do budowania mostu bez wystarczającej liczby filarów. Grzech obecnych cywilizacji, tak jak poprzednich, to ich ograniczoność (wyłączność) i alienacja, czyli odgradzanie się jednych od drugich. Z małych plemion, szczepów jako podstawowych więzi doszliśmy już do więzi narodowych a nawet kontynentalnych, czyli Polak z Krakowa to rodak Polaka z Gdańska a nawet Polaka mieszkającego w Chicago; Polak i Francuz to Europejczycy. Obywatel USA i Kanady to Amerykanie. Ale już Europejczyk i Azjata albo Europejczyk i Amerykanin to obcy sobie ludzie. Stąd budowanie cywilizacji bez uwzględnienia jedności celów dla całej ludzkości jest skazane na porażkę. Jest tylko kwestią czasu, kiedy taka cywilizacja upadnie. Cywilizacja oparta na alienacji,

---

---





wyższości jednego wobec drugiego, zarozumiałości, pysze i nacjonalizmie lub regionalizmie nie jest budowaniem trwałego domu lub mostu. Brak mu, niezbędnych do trwania, ścian lub filarów. Mocnych ścian lub filarów, bo na dobrą i złą pogodę. Dlatego, jedynie budowanie harmonijnej cywilizacji ziemskiej ma sens. Inne partykularne cywilizacje są skazane, wcześniej czy później, na upadek.

**W** ramach budowania cywilizacji o zasięgu ogólnoświatowym musi znaleźć się architekt i wykonawca tej budowy. Projektowanie, czyli wizja cywilizacji światowej jest łatwa. Nie wymaga wielkiego wysiłku. Łatwo jest wyobrazić sobie światowy parlament, światowy rząd, światowego króla lub prezydenta, światowe wojsko, światową policję, światową administrację, światowy sąd. To nawet można zaplanować, ale jak wykonać skoro każda istota to niepowtarzalny twór boski; inny język, kultura, wykształcenie, obyczaje itd. Stąd potrzebna jest powolna standaryzacja i unifikacja z jednoczesnym szacunkiem dla odrębności i indywidualności. Nie musimy wszyscy jednakowo się ubierać czy świętować, ale już na przykład prawo można unifikować. Ta nieformalna unifikacja, czyli konwergencja tak naprawdę dokonuje się na naszych oczach. Widać to na przykładzie standaryzacji urządzeń technicznych i miar oraz w porozumiewaniu się. Języki zaczynają przyjmować nowe, zunifikowane wyrazy, stając się coraz bardziej zrozumiałe jeden dla drugiego. Pisownia oparta jest głównie na kilku rozpoznawalnych alfabetach. Większość uczy się języków obcych, a co najważniejsze, nigdzie (z małymi wyjątkami) nie jest forsowany pogląd odcięcia się jednych od drugich, czyli budowania „muru chińskiego”.

**J**est idealny czas na ideę pokoju światowego. Dzielenie świata na azjatycką część produkcyjną, europejską innowacyjną i amerykańską konsumpcyjną z dodatkiem afrykańskiej biedy to niszczący wszystkich stereotyp.

**C**zerpiąc z dziedzictwa naszych przodków, wiedzę na temat organizacji państwa i państwowości musimy tak formować naszą państwowość by dać jak największy wkład ludzkości w budowanie cywilizacji światowej, rozumianej jako cywilizacja czerpiąca to, co najlepsze i sprawdzone z części składowych tej cywilizacji. Nie chodzi, bowiem o budowanie cywilizacji poprzez inkorporację słabiej zorganizowanych przez silniejszych, ale o fuzję z opcją wykorzystania now – how obu stron dla dobra całości, czyli osiągnięcie efektu





synergii poprzez łączenie wysiłków i wiedzy każdego elementu całości. Każdy pojedynczy łańcuszek jest słaby, ale ŁAŃCUCH spleciony z łańcuszków jest siłą. Oczywiście, jest w budowaniu cywilizacji ziemskiej pewne niebezpieczeństwo, jak przy budowaniu handlu bezpośredniego w postaci piramidy. Ci na wierzchołku mają najlepiej.

Chodzi o budowanie cywilizacji harmonijnej i takiej, w której każda jednostka może w takiej organizacji być dostrzeżona i mieć szansę funkcjonowania na całej przestrzeni tej organizacji, bez ograniczeń ani dyskryminacji.

**I**le może być poszczególnych kodeksów cywilnych, karnych czy konstytucji? Czy mamy się licytować, które prawa jako zbiór są lepsze a które gorsze? Każdy ma swój dorobek i konkretny zapis kodeksu cywilnego może być lepszy według zasad prymitywnego szczepu z Azji czy Afryki, niż obecnie uznających się za cywilizowane kraje Europy czy Ameryki. Czy mamy pozwolić na kształtowanie się systemów prawnych w tych opóźnionych krajach przez stulecia? Czy nie jest wstydem cywilizacji ziemskiej w obecnym jej rachitycznym kształcie, że na świecie ludzie giną w wyniku nikomu niepotrzebnych wojen i konfliktów? Czy nie jest wstydem tej cywilizacji, że codziennie ludzie umierają z głodu lub niedożywienia, gdy inni w tym czasie otrzymują dotację za nieproduktowanie żywności? Czy nie jest wstydem, że oczy i uszy ubogich nie mogą cieszyć swojej duszy arcydziełami malarskimi czy muzycznymi? Czy ludzie Ci, nasi Bracia nie zasługują na radość korzystania z naturalnych dóbr, codziennie wydzieranych Matce Ziemi przez innych bardziej zapobiegliwych?

**C**zy perspektywa osiągnięcia dobrych wyników gospodarczych, czy poziomu zamożności w Polsce w porównaniu z innymi, gorszymi od nas ma nas jako Polaków cieszyć? Czy uczestniczymy w narodowym wyścigu o zbudowanie cywilizacji polskiej, europejskiej, która tak budowana wcześniej czy później upadnie? Czy budowanie takiej cywilizacji ma w ogóle sens?

**W** tym miejscu Szanowny Czytelnik zarzuci mi, że wszedłem na teren utopii, czyli marzycielstwa i nierealistycznej wizji. Nieprawda. Człowiek jako istota rozumna ma dar planowania. Nie przewidywania z fusów, ale racjonalnego planowania. Planowanie poprzedzone jest marzeniem, które możemy nazwać chęcią lub ochotą. Nierozumne planowanie lub brak planowania oznacza





---

---

egzystencję i walkę o przetrwanie. W tym momencie upodobniamy się do zwierząt. Nic więcej. Jeśli planujemy zbudować dom, to najpierw musimy o nim pomarzyć lub go chcieć. Dopiero potem zaczynamy planować jak to zrobić. Czyli najpierw występuje marzenie lub chęć, a potem planowanie i realizacja. Każde więc marzenie w jakimś sensie jest utopią. Większości marzeń nie uzmysławiamy sobie w ogóle, bo wynikają one z naszych chęci, upodobań lub naszego usposobienia. Jeśli chcemy żyć wygodnie to zrobimy wszystko by kupić dom, samochód itd. Marzenie, choć zawsze jest utopią może poprzez determinację stać się wizją, a następnie rozumnym planem i być świadomie realizowane.

Ma też człowiek, obdarzony doświadczeniem i pamięcią historyczną, dar prognozowania, czy racjonalnego przewidywania. Czyli, nie można ciągle budować w ten sam sposób, pomimo, że budowla się zawala. A tak niestety budujemy obecną cywilizację europejską, amerykańską i azjatycką. Musimy zmienić sposób.

Stąd marzenie rozumnej i harmonijnej cywilizacji światowej jest utopią dopóty, dopóki nie stanie się celem, wizją planem i wykonaniem.

Oczywiście tego typu „przedsięwzięć” nie kwantyfikuje się z dnia na dzień. Pierwszy etap to świadomość, że taki cel można wybrać, że to jest możliwe na obecnym etapie rozwoju ludzkości. Taki etap może szybko się nie powtórzyć.

Każdy podświadomie lub świadomie wie, że pracuje dla dobra ludzkości. Budowanie drogi, autostrady, apteki, szkoły, konkretnego wyrobu jest dla wszystkich Ziemi. Problem, więc nie tkwi w świadomości, ale problem tkwi w organizacji państw i organizacja świata. Tkwi w świadomości tych, co chcą rządzić. Zatrzymaliśmy się na etapie ONZ i ani kroku dalej. Brakuje wizji, koncepcji, ale też pomysłów i sposobów realizacji. Jaki bowiem system rządów światowych wybrać? Monarchistyczny czy parlamentarny, a jak monarchistyczny to absolutny czy konstytucyjny, elekcyjny czy dziedziczny, absolutny czy oświecony, dożywotni czy przejściowy. Jak parlamentarny to, jakiego typu? Jak zorganizować wybory do parlamentu światowego? Jaka reprezentacja? Jaki sposób głosowania? A jakie sądownictwo światowe? A jakie rządy światowe i gdzie funkcjonujące?





**O**koło 300 lat temu Król Stanisław Leszczyński zaproponował monarchom europejskim pokój i zjednoczenie. Monarchowie Francji, Austrii, Prus, Saksonii, Rosji otrzymali pismo – list od Króla Stanisława w tej sprawie. Konstatacja pisma wyrażała bezsens wojen dla obywatela, bezsens granic, bezsens panowania dla panowania. Pismo „*Idea wiecznego pokoju*” skupiało się na harmonijnym rozwoju wszystkich dla dobra wszystkich. Król proponował swoistą unię europejską pod przewodnictwem Francji jako oświeconego lidera Europy. Pisał to jako Król wygnaniec, jako księżę Lotaryngii i Baru. W tym czasie nikt go nie posłuchał, prawie nikt nie odpiisał na list. Od tego czasu do zjednoczenia Europy zginęły miliony ludzi dla próżności rządzących. Najbardziej agresywni i jęczący jak przywódcy Prus, Saksonii doprowadzili swoje królestwa do nicości. Niektórzy jak Szwecja czy Turcja w porę się opamiętali. Turcja jako jedyny kraj nigdy nie uznała rozbiórów Polski. Z państwa agresywnego w wiekach XVI-XVII stała się państwem pacyfistycznym i szanującym wolność. Podobnie Szwecja wojująca w wieku XVII do czasów śmierci Karola XII. Po co tyle ofiar i nieszczęść? Czy dzisiaj namawianie do unii światowej jest przedwczesne? Ilu jeszcze ludzi musi zginąć lub umrzeć z głodu i nędzy by dotarło do świadomości rządzących, że Matka Ziemia jest jedna i może wyżywić wszystkich, a nie jednostki lub określone społeczności lepiej zorganizowane lub przedsiębiorcze. Daliśmy światu polską solidarność, której owocem jest przynależność Polski do Unii Europejskiej i siłę tej unii bogactwem polskiej myśli. Dajmy światu myśl solidarności światowej, której owocem będzie Unia Światowa – jedno wielkie państwo bez wiz i ograniczeń w przemieszczaniu się, kształceniu i wyborze szansy i miejsca do życia. Państwo dające każdemu szansę samorealizacji dla dobra wspólnego. Państwo niepozwalające na realizację niecznych, partykularnych interesów jednostek lub grup jednostek niezgodnych z interesem ogółu.

Mam nadzieję, że moje dzieci lub wnuki dożyją takich czasów, a są one blisko.

©2007 Wojciech Edward Leszczyński

**KONIEC**







## Możesz nas wesprzeć!

Jeśli popierasz to co robimy i chcesz nas wesprzeć darowizną, możesz wpłacić dowolną kwotę na nasze cele statutowe, na konto naszej fundacji:

*Nasze konto bankowe: Nr 81 1600 1084 0004 0501 7361 1001*

Wydawnictwo  
**„WIENIAWA QUOMODO”**  
[www.antenat.wieniawa.quomodo.org.pl](http://www.antenat.wieniawa.quomodo.org.pl)

wydanie cyfrowe PDF

© 2007 Copyright: Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego  
„QUOMODO”

AD MMVII

